

Monachomachia - Pieśń VI

Autor tekstu: Ignacy Krasicki

Już to ostatnia pieśń, mili ojcowie,
Mieście cierpliwość, słuchajcie do końca.
Jeśli czujecie niesmak w przykrej mowie,
Znalazł się krytyk, znajdzie się obrońca.
Na cóż się gniewać? Wszak astronomowie
Znaleźli plamy nawet wpośród słońca.
W szyszaku, w czapce, w turbanie, w kapturze,
Wszyscyśmy jednej podlegli naturze.

Postawion puchar na miejscu osobnym;
Odkrył go prałat, aby był widziany.
Zadziwił oczy widokiem ozdobnym,
Szklni się w nim kruszec srebrno-pozłacany.
Wiele pomieścić trunku był sposobnym
Miara oznacza: był to dzban nad dzbany!
Rzeźba wyborna na górze, a z boku
Wyryte były cztery części roku.

O wdzięczna wiosno, twoje tam zaszczyty
Kunszt cudny wydał! Tu w pługu zziajane
Ustają woły, oracz pracowity
Nagli, już niwy na pół zaorane.
Śpiewa pastuszek w chłodniku ukryty,
Skaczą pasterki w wieńce przybierane.
Pękają listki, krzepią młode trawki,
Echo głos niesie niewinnej zabawki.

Gospodarz z domu po wiernej czeladzi
Na oglądanie roli swojej spieszy,
Małe wnuczęta za sobą prowadzi,
Widok go zboża już zeszłego cieszy.
Niesie posiłek; czeladź się gromadzi,
Porzuca brony, odbiega lemiesz.
Kmotry śpiewają, skaczą, lud się mnoży,
Pleban wesoly uznaje dar boży.

Już kłos dojrzały ku ziemi się zgina,
Już wypróznione są gniazdeczka ptasze,
Lato swych darów użyć zaczyna,
Parafijanie idą na kiermasze.
Pije ksiądz Wojciech do księdza Marcina,
Piją dzwonniki Piotry i Łukasze.
Gromadzi odpust, weselą jarmarki,
Skrzętne po domach kręcą się kucharki.

Jesień plon niesie, korzyści zupełne,
Jesień radości pomnaża przyczyny:
Składa gospodarz owiec miętką wełnę,
Tłoczy na zimę wyborne jarzyny.
Cieszy się patrząc, że stodoły pełne;
Śmieje się pleban, kontent z dziesięciny,
Co dzień odbiera nowiny pocieszne,
Co dzień rachuje wytyczne i meszne.

Mróz rolą ścisnął, śnieg osiadł na grzędzie,
Zima posepna przyszła po jesieni,
Wrzaski po karczmach słysząc, radość wszędzie,
Trunek myśl rzeźwi i twarze rumieni.
Idzie z wikarym pleban po kołędzie,
Żaki śpiewanie zaczynają w sieni.
Gospodarz z dziećmi dobrodzieja wita,
Kończy się kuflem pobożna wizyta.

Wierzchołek dzbana przedziwnej roboty
Grono prałatów w kapitule stawił,
Ogromne barki kształcił łańcuch złoty,
Dalej wspaniałą uczczę proboszcz sprawił.
Znużonej trzodzie z przykładnej ochoty
Pulchnokarczysty pasterz błogosławił.
Śmierć była na dnie, za nią w ścisłej parze
Obfite stypy i anniwersarze.

Pasą się oczy wspaniałym widokiem,
Już zapomnieli o bitwie i radzie.
Wtem ojciec Kasper leci szybkim krokiem,
Oko podbite świadczy, że był w zwadzie.
Doktor zwyczajnym tonem i wyrokiem
Iść z kuflem w bitwę za pierwszy punkt kładzie.
"Z pełnym — rzekł prałat, i tak rzecz wywodzi —
Puchar ich wstrzyma, lecz wino pogodzi".

W naglej potrzebie i skąpy uczynny:
Niesie brat Cesław, rumiany i tłusty,
Ogromne dzbany, już czuć zapach winny
Wina, którego w post i mięsopesty
Zażywał doktor, doktor winopłynny,
Braciom po kropki użyczył w odpusty.
Garniec włał w puchar Cesław, włał i stęknął;
Rozśmiał się w duchu prałat, doktor jęknął.

Idźcież szczęśliwie, gdzie was sława niesie,
Pokoju, zgody i miłości dzieci!
Idźcie! w ciemności niech blask ukáže się
Chwała przed wami przodkuje i leci.
Tobie przekleństwo, Arystotelesie!
Czyż cię ta bitwa uczynym zaleci?
Cóż ma za korzyść, kto twój towar kupi?
Próżność nauka! Najszczęśliwsi głupi!

Wchodzą już w same progi refektarza.
Skąd Mars zajadły Minerwę wypędził;
Rajmund w tym czasie trzonkiem od lichtarza
Jeszcze się bronił. Doktor próżno zrzędził:
"Prześcień bitwę!" — krzyczy i powtarza.
Wrzask wszystkich zgłuszył, strach twarze wywędził.
Jeszcze się reszta krzepi bez oręża,
Gaudenty gromi, Gaudenty zwycięża.

Stanął, upuścił oręż, skłonił nisko,
Skoro szacowny skarb w progu obaczył.
Stanąli wszyscy na te widowisko,
A gdy się puchar coraz zbliżyć raczył,
Krzyknęli: „Zgoda?” — I wojny siedlisko

W punkcie dzban miejscem pokoju oznaczył.
 Czarni i bieli, kafowi i szarzy,
 Wszystko się łączy, wszystko się kojarzy.

Za czyje zdrowie pili w takiej porze?
 Nie wiem, lecz gdybym znajdował się z nimi,
 Piłbym za twoje, twoje, szacowny przeorze,
 Za twoje, który czyny chwalebny
 Jesteś i mistrzem, i ojcem w klasztorze
 I dajesz poznać przykłady twoimi,
 Jak umysł prawy zdrożności unika.
 Cnota, nie odzież, czyni zakonnik.

Czytaj i pozwól, niech czytają twoi,
 Niech się z nich każdy niewinnie rozśmieje.
 Żaden nagany sobie nie przyswoi,
 Nicht się nie zgorszy, mam pewną nadzieję.
 Prawdziwa cnota krytyk się nie boi,
 Niechaj występki jęczy i boleje.
 Winien odwołać, kto zmyśla zuchwale:
 Przeczytaj — osądź. Nie pochwalisz spalę.

(Publikacja: 02-08-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1679) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1679>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
 Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
 Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl